KURIER SPORTOWY

Cena 5 zł

Wychodzi w każdy poniedziałek i czwartek

ROK II | Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 31. X. do 3. XI. 1946 r. | NR 54

PZB czyni przygotowania

do międzypaństwowego meczu ze Szwecja

Nadchodzący międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Szwecja, który zakontraktowano na 15 grudnia br. w Sztokholmie jest w tej chwili najważniejszym zagadnieniem PZB. Zarząd PZZB mając na uwadze dobrę imię polskiego pięściarstwa przygotowuje się nader starannie do przyszłego spotkania. W tym celu zorganizowany będzie obóz kondycyjny w Międzyrzeczu pod Poznaniem.

W tych dniach PZB rozesłał do zainteresowanych okręgów komunikat z wyznaczeniem zawodników, którzy brani są pod uwagę jako reprezentanci Polski.

Wiadomym jest, że mamy w Polsce bokserów, którzy reprezentują równą klasę w poszczególnych wagachi dlatego wyznaczeni zawodnicy pod fachowym okiem trenera Sztama przejdą odpowiednią zaprawę i na podstawie obserwacji kapitana sportowego PZB nastąpi zmontowanie reprezentacyjnej ósemki.

Poniżej podajemy treść komunikatu: ,

Polski Związek Bokserski wzywa niżej podane Okręgi aby **w terminie do dnia 8 listopada 1946 r.** nadesłały po 3 fotografie i życiorys własnoręcznie pisany zawodników, którzy są przewidziani do reprezentacji Polski na wyjazd za granicę.

Śląski OZB: Bazarnik, Grzywocz, Stolc, Nowara.

Łódzki OZB: Stasiak , Czarnecki, Olejnik, Kamiński, Woźniakiewicz.

Poznański OZB: Janowczyk, Koziołek, Adamski, Sobczak, Szymura, Czerwiński i Klimecki.

Warszawski OZB: Sobkowiak, Czortek, Kolczyński, Komuda i Archacki.

Pomorski OZB: Leczkowski, Sowiński i Wikliński.

Gdański OZB: Antkiewicz.

Jeszcze o Szkocji

Podczas swego pobytu w Szkocji dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW w Katowicach Kisieliski nawiązał w Anglii kontakt z Komitetem Olimpijskim ,w Londynie.

Ustalono, że miejscem olimpiady będzie stadion Wembley. Szczegółowy program Olimpiady zostanie opublikowany za 2—3 miesiące. Wiadomości o wyeliminowaniu rozgrywek piłki nożnej nie znajduje dotychczas w Londynie potwierdzenia.

*

Prof. Kisieliński nawiązał kontakt z Szkockim Amatorskim Związkiem Bokserskim, który reflektuje na rozegranie kilku spotkań drużyn szkockich z drużynami polskimi.

*

Cztery drużyny szkockie wyraziły chęć przyjazdu do Polski celem rozegrania meczy z drużynami polskimi. Projektowane są cztery mecze na Śląsku, w Krakowie, Warszawie i Łodzi. Na wyjazd do Polski reflektują następujące drużyny: Queens-Park, Thid—Lanapark, Morton, Dundee, Ayr-United. Oprócz tego chcą do Polski przyjechać drużyny Celtic i Hibernians.

*

Możliwym jest, że do Polski przyjedzie także reprezentacja miasta Glasgow.

*

Naszym graczom w Szkocji podobały się najbardziej piękne trawiaste boiska, które nie posiadały tak charakterystycznych dla boisk polskich łysin, a cechowała je niespotkana miękkość i sprężystość.

*

Jeszcze podczas pobytu naszych piłkarzy w Szkocji drużyna nasza otrzymała od specjalnego wysłannika z Angli ofertę o rozegranie meczu w Londynie. Za mecz ten dostał mieli nasi piłkarze 1.000 funtów. Niestety musieli oni wyjeżdżać do kraju, gdyż terminy o mistrzostwo Polski nagliły.

*

W drodze powrotnej zastała naszych piłkarzy burza śnieżna nad Poznaniem W Warszawie lądować musieli przy świetle reflektorów.

*

Boiska szkockie są w przeważnej części otoczone dookoła krytymi trybunami. Tylko bardzo biedne kluby stanowią wyjątek.

Warta nie rezygnuje

...iedzielne rozgrywki zmieniły nie-..., choć prawdopodobnie chwilowo ...lko, układ tabeli czterech finalistów ...łkarskich mistrzostw Polski. AKS ...o remisie z Wartą, przy czym wy...ik ten nie był specjalnym zaskoczeniem dla opinii sportowej, stracił ...ierwszy cenny punkt w rozgrywkach, a tym samym czołową pozycję na korzyść Polonii. Warszawianie ...ezapelacyjnym zwycięstwem nad ...KS-em, zrehabilitowali się za swą ...orażkę w Poznaniu.

Z minionych spotkań należy jednak ...ysnuć jeden wniosek, a mianowicie, ...e Warta nie powiedziała w mistrzostwach jeszcze ostatniego słowa. Poznaniacy, na których po ich pierwszych porażkach w Chorzowie i Łodzi nie zwracano większej uwagi wychodząc z założenia, że nie odegrają już w mistrzostwach większej roli, pokazali ostatnio swoje „ja". Powiedzmy zaś szczerze, że gdyby nie pewnego rodzaju indolencja i brak szczęścia w ataku drużyny zielonych, mogliby AKS-owi sprawić niewątpliwie większą niespodziankę.

Przed „Warciarzami" stoją jeszcze dwa spotkania. Jedno na własnym boisku z ŁKS-em, z którego bezwzględnie powinni wyjść zwycięsko i drugie w Warszawie z Polonią. Gdyby obydwa mecze wygrali co nie jest nieprawdopodobne, mogliby w ostatecznym układzie tabeli wprowadzić poważniejsze zamieszanie, tym bardziej, że AKS i Polonię czekają dwa mecze między sobą, a wynik ich jest trudny do przewidzenia. Najbliższa niedziela wolna będzie od rozgrywek mistrzowskich, gdyż w tym terminie w Warszawie rozegrany zostanie mecz o puchar śp. Kałuży między Krakowem i stolicą.

Tabela puli finałowej:

1. Polonia	gier	3	pkt.	4	st. br.	12:8
2. AKS	„	2	„	3	„	8:3
3. Warta	„	4	„	3	„	8:13
4. ŁKS	„	3	„	2	„	10:14

Lepsi niż Dynamo i Sparta

Dobre recenzje o Polakach

Nasze ekipa „szkocka", po przysporzeniu polskiemu sportowi nimbu sławy na obcym gruncie, powróciła już do kraju.

Przeszkody techniczne nie pozwoliły nam jednak podzielić się z naszymi Czytelnikami wrażeniami z pobytu w Szkocji, usłyszanymi z ust uczestników. Współpracownik „Kuriera Sportowego" ze Śląska, red. Nogaj przesłał nam sprawozdanie, które poniżej zamieszczamy.

Na wstępie zaznaczyć wypada, że do spotkań jakie rozegrali piłkarze śląscy, nie można w żadnym wypadku podchodzić z przesądem, który niestety cechuje wielu sportowców, mianowicie, że wygraliśmy z klubami drugorzędnymi. Wprawdzie w Szkocji istnieje pierwsza i druga liga, lecz różnicy w poziomie gry nie ma prawie żadnej. Poza tym zaś, co jest chyba najważniejsze, widownia szkocka nie reaguje na przynależność klubu do takiej czy innej klasy, lecz na piękno i przejaw myśli kombinacyjnej w grze. Ten moment jest najbardziej charakterystyczny dla szkockich widzów, jakże odbiegający od przyjętych u nas zwyczajów.

Szkoci a przede wszystkim prasa, niezmiernie interesowali się piłkarzami polskimi. Toteż gdy odbywali pierwszy trening w Glasgow na boisku **Queens Park, zjawili się tam** liczni dziennikarze i fotoreporterzy, pilnie śledząc przebieg tak zaprawy gimnastycznej, jak również samego treningu. Na drugi dzień we wszystkich niemal dziennikach ukazały się nie tyle wzmianki, ile wieloszpaltowe i długie artykuły charakteryzujące polskich piłkarzy.

Duże trudności mieli ślązacy podczas pierwszego meczu w Dundee. Trudności te były nietyle natury wyższości poziomu gry Szkotów, ile interpretowania przepisów przez tamtejszych sędziów. Tak na przykład w wypadku, gdy sfaulowany gracz nie traci piłki lecz prowadzi ją dalej, względnie oddaje ją swemu graczowi, faul nie zostaje odgwizdany. O ile natomiast, rzecz oczywista, przez faul ponosi gracz jakiś uraz, lub jest poszkodowany, wówczas sędzia go uznaje. Nie są uznawane również t. zw. „nastrzelone ręce" oraz takie wypadki, w których piłka przez dotknięcie jej ręką skierowana zostaje do przeciwnika. Polacy specjalnie zaś jak już podano w pierwszym meczu, padali często ofiarą nieznajomości takich właśnie rozstrzygnięć przez prowadzących zawody sędziów.

Pierwszy mecz w Dundee był próbą i pewnego rodzaju doświadczeniem na przyszłość dla Polaków. Spotkali się tu poraz pierwszy z odmienną **metodą gry, z odmiennym sędziowaniem**, słowem „otrzaskali" się i zaprawili do dalszych bojów. Przegrana 2:0 była raczej przypadkowa, a zwycięstwo klubu Dundee nie przekonywujące. Zespół ten wchodzi w skład drugiej ligi szkockiej i zajmuje w tabeli mistrzowskiej drugie miejsce.

Największym sukcesem Polaków było zwycięstwo nad bardzo dobrym klubem Morton w Greenock, który w pierwszej lidze zajmuje czołowe miejsce, wyprzedzając tego rodzaju renomowane zespoły jak Rangers i Hibernians. To przekonywujące zwycięstwo nad leaderem pierwszej ligi będzie chyba najskuteczniejszym lekarstwem na naszych krajowych pesymistów, nie umiejących należycie docenić sukcesów barw polskich. Ayr United nie był może rasową drużyną, lecz grał dobrze i zwycięstwo nie przyszło łatwo ślązakom. Jako niewątpliwy sukces należy zapisać na konto drużyny polskiej zwycięstwo nad teamem Glasgow, złożonym z graczy Qeens Park i Third Lanark. Są to kluby pierwszej ligi, w której zajmują środkowe miejsca.

Szkoci są bardzo szybci w akcjach, grają ostro, lecz nadzwyczaj fair. Faule z ich strony zdarzają się rzadko i tylko przypadkowo. Nie hołdują zasadzie zbytniego podciągania piłki pod bramkę, nie bawią się w podbramkowe hyperkombinacje, lecz starają się strzelać z każdej sytuacji, względnie iść na przebój. Jeśli chodzi o naszych graczy, to przede wszystkim na podkreślenie zasługuje fakt nadzwyczajnej ambicji i ofiarności. Niezależnie od tego, potrafili nie tylko wytrzymać tempo gry Szkotów, lecz nawet, wprawiając w zdumienie gospodarzy, narzucić swoje mordercze tempo gry. Odgłosy prasy były nadzwyczaj przychylne dla Polaków. Tytuły artykułów, między innymi miały następujące brzmienie: „Ślązacy pierwszym kontynentalnym te-

(Dokończenie na str. 2-giej)



Klęczą (od lewej): CIEŚLIK, MICHALSKI, WAPIENNIK, BARWIŃSKI, BROM, FLANEK, BARAŃSKI; stoją (od lewej): JABŁOŃSKI I, BARAN, NOWAK, RÓŻANKOWSKI, JANIK, BĄK, ANDRZEJEWSKI i GRACZ

(Zakończenie ze str. 1-szej)

amem, który ponosi wiele kosztów, by przyjechać i wygrać", a dalej po zwycięstwie w Glasgow: „Czarujący goal daje Ślązakom prowadzenie", „Uczniowie przyjechali do Szkocji po to, by pokonać mistrzów" i t. p. Nie mniej ważne, miłe i sympatyczne były relacje widzów, którym gra polskiego zespołu nadzwyczaj się podobała. Fachowcy natomiast zajmują zgodne stanowisko co do tego, że postawa i gra Polaków bardziej im się podobała, aniżeli praskiej Sparty, czy moskiewskiego Dynamo.

Kierownictwo ekipy polskiej weszło w kontakt z kilkoma klubami szkockimi, które wyraziły chęć rozegrania w przyszłym roku meczów w Polsce. Projektowane są spotkania w Krakowie, Łodzi, Warszawie i na Śląsku. Zamierzają przyjechać do nas Qeens Park, Third Lanark, Morton, Dundee, Ayr United, Celtic i Hibernians.

Tak więc, niezależnie od sukcesów, niezależnie od korzyści jakie piłkarze nasi wywieźli z meczów ze Szkotami, nawiązana została sportowa więź, która pozwoli nam w przyszłości oglądać Szkotów na własnych już „śmieciach".

Pomorzanin mimo remisu prowadzi

Piłkarska niedziela Pomorza w rozgrywkach A-klasy przyniosła dwie sensacje w postaci remisów leadera tabeli Pomorzanina w spotkaniu z beniaminkiem GKS 3:3 i Wisły z Orlętami w identycznym stosunku. Rezultaty pozostałych spotkań, a więc Brda—Polonia 1:0 i Chojniczanka—Gwiazda 2:1, zakończyły się raczej oczekiwanymi wynikami.

To, co jednak podawaliśmy do wiadomości w jednym z poprzednich numerów naszego pisma, dzisiaj w całej rozciągłości podtrzymujemy. Piłkarstwo pomorskie przeżywa kryzys i to niczym nieuzasadniony. Rozumieliśmy słabą grę jeszcze we wczesnym sezonie wiosennym. Trudno jednak uzasadnić gorzej niż przeciętny poziom wówczas, kiedy być on winien w szczytowej formie. Zrozumiały jest także brak strzelców i umiejętności technicznych w drużynach, które ujrzały co dopiero A-klasę, nie potrafimy jednak w żaden sposób uargumentować gry pozbawionej cienia myśli kombinowanej w zespołach pretendujących do tytułu mistrza.

Doły tabeli zdają egzamin z wynikiem dodatnim nie tyle dzięki umiejętnościom technicznym, ile nadzwyczajnej wprost ofiarności, która jak na to wskazują wyniki wystarcza, by się oprzeć czołowym zespołom. Tym zaś naodwrót brak tak ofiarności, jak i ambicji w grze.

Wołamy za tym na alarm! Piłkarstwo pomorskie szybko dźwignęło się z powojennego upadku dając dowody pięknej i ambitnej gry, chociażby zwycięstwem nad bezsprzecznie dobrym zespołem Krakowa, czy nawet zaszczytną przegraną Pomorzanina w spotkaniu z AKS. Czyż jednak w równie szybkim tempie stoczyć się ma w otchłań bezładnej i bezdusznej kopaniny? Przypuszczamy, będąc wyrazicielami opinii szerokich kół sportowych, że naczelne władze piłkarstwa pomorskiego i zarządy klubów do tego jednak nie dopuszczą.

Po ostatnich rozgrywkach Pomorzanin mimo tego, że stracił pierwszy punkt — o dziwo — w spotkaniu z beniaminkiem GKS, utrzymuje się nadal na pierwszym miejscu tabeli z 7 punktami. Po piętach depce mu Brda mając na swym koncie 6 pkt., a dalej z równą ilością 5 punktów, lecz różnym stosunkiem bramek Wisła, Polonia i Chojniczanka. GKS uplasował się na 6 miejscu, a za nim Orlęta, które w niedzielę zdobyły pierwszy punkt w spotkaniu z Wisłą. Tabelę zamyka Gwiazda nie posiadając żadnego punktu.

1. Pomorz.	gier	4	pkt.	7	stos. br.	11:6
2. Brda	„	4	„	6	„	14:7
3. Wisła	„	4	„	5	„	16:10
4. Polonia	„	4	„	5	„	4:3
5. Chojnicz.	„	4	„	5	„	9:10
6. GKS	„	4	„	3	„	9:14
7. Orlęta	„	4	„	1	„	7:12
8. Gwiazda	„	4	„	0	„	4:12

Na Dzień Umarłych

Cicho szeleszczą pożółkłe liście pod stopami żywych, przerywających dostojną ciszą cmentarnych zaułków. Listopadowa mgła obejmując białym całunem miasta i wsie, lasy i pola nastraja ludzkość do zwrócenia się myślą ku tym, którzy nie tak dawno jeszcze tkwili wśród nas, dzielili z nami radość chwil wzniosłych, odczuwali wspólnym z nami sercem chwile załamań i niepowodzeń.

Corocznie łączymy się z nimi, corocznie wspominamy ich pochód z nami w zdobywaniu świata. Dzisiaj, po latach koszmarnej okupacji, która tak krwawe zebrała żniwo wśród najlepszych synów Ojczyzny, biegną nasze myśli i wspomnienia ku tym, którzy ze słowem „Polska" na ustach ginęli z rąk hitlerowskich siepaczy wierząc, że wstanie znowu silna i potężna „Ta, co nigdy nie zginęła", że ciałem swym przyśpieszają moment Odrodzenia.

Miniony okres i ze sportu wyrwał najcenniejsze, w kwiecie wieku będące jednostki, które bohaterską swą śmiercią zadokumentowały głęboką miłość Ojczyzny, a sport polski osierociły, pozostawiając go w głębokiej żałobie.

KUSOCIŃSKI, NOJI, KAŁUŻA, MARUSARZ, STANKIEWICZ i tysiące innych sportowców-bohaterów pozostaną dla nas żywych na zawsze drogowskazem umiłowania słusznej sprawy i nieugiętej walki z wszelkimi zakusami na suwerenność Polski.

Dzisiaj w „Dniu Umarłych" łączymy się z Wami Koledzy ślubując, że na zawsze pozostaniecie nam wzorem szlachetnych synów Ojczyzny, że duchy Wasze czyste zabierzemy ze sobą w dalsze życie, kształtując na nich charaktery młodego pokolenia sportowców.

Przygotowania do olimpiady robotniczej pod kierownictwem Locha

Przy Okręgu Katowickim Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych utworzony został w tych dniach Wdział Bokserski, którego celem jest zaznajomienie młodzież robotniczą ze sportem pięściarskim. Wydział ten przy ścisłej współpracy z Śląskim Okręgowym Związkiem Bokserskim będzie przygotowywał zawodników do „Tygodnia Przygotowawczego do Olimpiady Robotniczej", która odbędzie się w Paryżu. Kierownictwo tego Wydziału objął ob. Loch, świetny fachowiec pięściarstwa, któremu zawodnicy RKS „Batory" zawdzięczają niejeden sukces.

18 kandydatów zdało egzamin sędziowski w Gdańsku

W dniu 26 zakończył się trzydniowy kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej. Na kurs ten zgłoszono 43 kandydatów, do egzaminu jednak przystąpiło tylko 18 kandydatów, z których przygotowanie teoretyczne uznała komisja egzaminacyjna za niewystarczające wyznaczono powtórny egzamin w terminie miesięcznym. W skład komisji egzaminacyjnej weszli pp. Terlecki (przew.), Kukucki i Kalinowski.

WKS „Szturmowiec" wygrywa i przegrywa we Wrocławiu

Na boisku IKS Wrocław odbyło się drugie z rzędu spotkanie piłkarskie WKS „Szturmowiec", który tym razem wygrywa z silnym zespołem KS „Społem" w stosunku 3:2. Drużyna kielecka została wzmocniona trzema graczami wojskowych drużyn wrocławskich.

W drużynie gości wyróżnił się bramkarz Łużycki oraz zdobywca dwóch bramek — Grzesik. W drużynie wrocławskiej doskonale bronił w bramce reprezentacyjny bramkarz Wrocławia — Kory. Bramki strzelili dla zwycięzców — Grzesik — 2 i Wójcicki — 1, dla „Społem" — Cichaczewski i Moskal po jednej. Sędziował ob. Długosz.

WKS „Orzeł" (Wrocław) — WKS „Szturmowiec" (Kielce)

Drużyna piłkarska WKS „Szturmowiec" (Kielce) rozegrała swe pierwsze spotkanie przegrywając 4:0 z WKS „Orzeł". (Wrocław).

Bieg na przełaj w Łodzi

W biegu na przełaj zorganizowanym przez ZWM na dystansie 2,600 m — zwyciężył Morawski (Zryw) w czasie 7:36,8. Drugi był Adamczyk (ZWM) 7:52,9. Trzeci Jaśniewicz (Zryw) dalsze miejsca zajęli Mikołajczyk (ZWM), Bernaciak (Zryw) i Pech (Zryw).

Łódź chce wygrać z repr. Śląska

Przed meczem bokserskim -- przewidywania

Sezon pięściarski się rozpoczął, lecz do tej pory nie było w Łodzi żadnej imprezy na skalę ogólno-krajową. Nie oglądaliśmy żadnej rewii pięściarskiej, w ramach której dwa przeciwległe rogi między sznurami zajmowaliby wybitni pięściarze, kandydaci do reprezentacji, mistrzowie, lub starzy wyjadacze. Bokserzy łódzcy pochłonięci do ostatnich granic ziętą walką w drużynowych mistrzostwach, w najbliższą niedzielę 3 listopada, staną do pewnego rodzaju egzaminu, czy sprawdzianu, a miernikiem ich umiejętności i bojowości będzie doskonała 8-ka reprezentacyjna Śląska.

Delegaci krainy hut i kopalń przyjadą do Łodzi owiani nimbem druzgocącego zwycięstwa jakie odnieśli nad reprezentacją dawnej kolebki naszego pięściarstwa — Poznaniem w stosunku 12:4, a chcąc wspiąć się na czoło okręgów w Polsce, walczyć będą zawzięcie i uparcie o każdy punkt. Łodzianie mają na odmianę w pamięci gorycz zeszłorocznej porażki w Katowicach 7:9, oraz ostatnie niepowodzenie w Warszawie, dążyć będą za wszelką cenę, by nie tylko zrehabilitować się i wziąć rewanż, lecz by swą formę, kondycją i sposobem walki potwierdzić sukces z mistrzostw Polski, gdzie Łodzi przypadły w udziale trzy tytuły mistrzowskie i dwa wice-mistrzowskie.

Przed kilku dniami podawaliśmy skład reprezentacji „polskiego Manchesteru", ponieważ w tej chwili mamy do dyspozycji i nazwiska Ślązaków, można pokusić się pewnego rodzaju przepowiednie i spróbować przewidzieć wynik spotkania. Zastrzec musimy się z góry, że wyklucza się zupełnie wszelkiego rodzaju kombinacje i fałszywe werdykty sędziów punktowych, ale wierzymy usilnie, iż tym razem kolegium sędziowskie nie zawiedzie i w swych werdyktach odda wiernie przebieg walki na ringu.

Zaczynamy od much". Jeżeli Łódź reprezentować będzie STASIAK, to w walce z BAZARNIKIEM, będziemy świadkami spotkania dwu najlepszych w tej kategorii pięściarzy.

Sygnalizowano ze Śląska że BAZARNIK jest w formie, nie popisał się, natomiast silnymi ciosami, Łodzianin na odmianę po turnieju w Pradze wyraźnie się poprawił i wzmocnił swoje sierpy z obu rąk.

Własny teren, publiczność, przemawia raczej za STASIAKIEM.

Jeżeli natomiast z powodu chwilowej niedyspozycji STASIAKA zastąpi go KAMIŃSKI, to po jego ostatnich występach stawiamy bezapelacyjnie na BAZARNIKA.

W koguciej zmierzą się dwaj starzy rywale, też najlepsi w swych wagach CZARNECKI (Ł) i GRZYWOCZ (Śl). CZARNECKI przechodzi spadek formy, lecz gdy wzniesie do poziomu jaki demonstrował w ostatnim spotkaniu ze Śląskiem na wiosnę, walka będzie interesująca i zażarta. Gdyby był totalizator obstawiłbym GRZYWOCZA. Jego sukcesy w Czechosłowacji dają pewien handicap. Ślązak umie wygrywać najcięższe walki. Pod nieobecność STASIAKA Śląsk prowadziłby 4:0.

W piórkowej MARCINKOWSKI (Ł) trafia na niezbyt znanego KRAWCZYKA ze Świętochłowice. Poziom boksu na Śląsku jest wysoki, reprezentant więc okręgu ma zapewne niezłe pojęcie o boksie. Łodzianin trenuje i poprawia kandycję, jeżeli wystarczy mu „pary" na pełne trzy rundy wygra spotkanie. KRAWCZYK musi pamiętać że silny cios MARCINKOWSKIEGO może posłać go nie raz na deski. Łódź zyska przypuszczalnie pierwsze 2 punkty.

WOŹNIAKIEWICZ nareszcie trafi po dłuższej przerwie na groźniejszego rywala. Jeżeli RADEMACHER przetrzyma lawinę cepów w zwarciu i nie załamie się moralnie, bo na przychylne przyjęcie widzów liczyć nie może, wtedy przetrwa trzy rundy. Zwycięstwo „MORYCA" jest zdaniem naszym murowane.

Celem treningowym dla OLEJNIKA będzie TOMICZEK. Wiemy dobrze, że OLEJNIK, gdy wdziewa siebie koszulkę reprezentacyjną swego miasta, czy kraju, gdy walczy o punkty, wtedy żartów nie ma. Nie zazdrościmy pozycji TOMICZKA. Gdy przetrwa trzy rundy będzie to dużym sukcesem.

Emocja widowni dojdzie do zenitu, gdy naprzeciw siebie staną dwa światy, o niewielkiej różnicy klasy PISARSKI i NOWARA. Rutyna i doskonała technika zmierzy swe siły z żywiołową młodością i agresywnością. Cała Łódź, a i my z nią głosujemy za PISARSKIM, na tle NOWARY będzie można dokładnie określić jak w tej chwili szacować należy poziom naszego mistrza.

Prymitywny FIGIEL ze Śląska będzie miał za przeciwnika ŻYLISA. Najtrudniej orzec kto z tej walki wyjdzie zwycięsko, wydaje się, że remis będzie tu najlepszym odzwierciedleniem sił.

Wreszcie w ciężkiej mistrz Polski NIEWADZIŁ napotka na KUBICĘ (Śl). NIEWADZIŁ nie grzeszy zbytnio odwagą, lecz gdy wie o tym, że przeciwnik jego niereprezentuje specjalnej klasy, nie ma wtedy litości i z furią atakuje. KUBICA nie ma w tych warunkach żadnych szans na zwycięstwo.

Reasumując zdobyte punkty dojdziemy do rezultatu, że pod nieobecność STASIAKA Łódź zwycięży 11:5, gdy mały „Tadzio" stanie na ringu 13:3 leży również w możliwościach gospodarzy.

Będziemy jednak ostrożni, gdzieś po drodze może wpaść jakiś remis wtedy wynik wahać się będzie w granicach 10:6 dla Łodzi.

Przy tej okazji „zagorzalcy" boksu oglądać będą finały wagi śrdniej. Można z miejsca odtworzyć sobie obraz i uczynić porównanie, kto wykaże lepszą formę i kondycję PISARSKI, KOLCZYŃSKI czy NOWARA, względnie SOBCZAK?

Zaiste jak na dwie godziny to zawiele wrażeń i emocji, wiele uwag i rozstrzygnięć. Kto lepszy i wytrzymalszy, nie rozstrzygnie tym razem pióro przy zielonym stoliku, gdzieś hen w Poznaniu, z uderzeniem pięści na ringu.

Zbigniew Skibicki

32 maszyny w raidzie p. n. „Oszczedzajmy benzyne"

WARSZAWA. W Al. Niepodległości odbyły się ub. niedzieli zawody samochodowe, zorganizowane przez Automobilklub Polski, p. n. „Oszczędzajmy benzynę". Zadaniem kierowców w tych zawodach było przejechanie najdłuższej trasy przy zużyciu 5 litrów benzyny. Ciekawy ten konkurs cieszył się jednak małą frekwencją, gdyż wystartowało tylko 32 maszyny na 36 zgłoszonych.

Wyniki techniczne:

Kat. I samochody osobowe (startowało 18 wozów). Klasa I-sza 1. por. Krzyszczuk — 89,5 km — 470,6 pkt. na Sim. Klasa II-ga 1. Budziński — DKW 589 — 76,22 km — 402,9 pkt. Klasa III-cia 1. Inż. Sroczyński — Stoewer V 5 — 49,67 km 264,85. Klasa IV-ta 1. Inż. Zieliński — Mercedes 170 — 75,73 km — 401,1. Klasa V-ta 1. Strukow — Opel Sup. — 40,7 km. — 231,6 pkt.

Kat. III-cia (3 wozy): 1. Kowal — Bedford — 15,48 km — 99,12.

Kat. IV-ta (11 wozów). Klasa I: 1. Brudziński — Chevrolet — 21,6 km — 120,1 pkt. Klasa II: 1. Tuz — Opel-Blitz — 45,15 km — 249,9 pkt. Klasa III: 1. Korc — Bedford — 17,42 km — 110,75 pkt.

Aeroklub Śląski liczy 100 członków

Aeroklub śląski w ciągu 8-miesięcznego swego istnienia uruchomił sekcje modelarstą, sportową, szybowcową i propagandową, mając w swym gronie 180 członków. Ostatnio do klubu przyjęto nowopowstałe Koło Lotnicze studentów przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, liczącą około 100 członków. Do najbliższych zadań Aeuroklubu Śląskiego należą utworzenie kursów teoretycznego pilotażu, instruktorskiego, modelarskiego oraz rozpoczęcie prac nad seryjną budową silników termicznych i modeli kierowanych przy pomocy fal radiowych.

O puchar śp. Kałuży

W nadchodzącą niedzielę, to znaczy 3 listopada, odbędzie się w Warszawie interesujący mecz o puchar śp. Kałuży między reprezentacjami Krakowa i Warszawy. Nie znany jest nam jeszcze skład stolicy na to spotkanie, możemy się więc tylko podzielić z naszymi Czytelnikami składem Krakowa, wyznaczonym przez kapitana sportowego.

Drużyna oparta została na graczach Wisły, Cracovii i Garbarni, a w skład jej wejdą: bramka — Jurowicz (Wisła), rez. Rybicki (Cracovia), obrona Barwiński (Tarnovia), Flanek (Wisła), pomoc — Jabłoński, lub Mazur, Jabłoński II i Parpan (Cracovia), atak — Kleczka, Różankowski I (Cracovia), Nowak (Garbarnia), Gracz (Wisła) i Parpan II (Garbarnia). Rezerwa: Legutko i Giergiel z Wisły.

Jest to najsilniejsza reprezentacja, na jaką w tej chwili stać Kraków.

Para Bek - Pietraszewski nie ma konkurencji

Rozegrany na zakończenie sezonu kolarskiego, wyścig amerykański parami zgromadził na starcie czołowych zawodników Łodzi i Warszawy. Nie przyjechali natomiast kolarze krakowscy, Gabrych i Dąbrowiecki.

Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, główny bieg parami na 75 km skrócono do 50 km.

Bek i Pietraszewski od początku wysunęli się na czoło nie oddając prowadzenia do mety... Wszystkie finisze wygrał bezapelacyjnie Bek.

O drugą lokatę walczyli Napierała — Kudert z Warszawy z Łodzianami Sałygą i Leśkiewiczem. Gospodarze wygrali w rezultacie po zaciętej walce.

50 km — 1. Bek (Tramwajarz) — Pietraszewski (DKS) w czasie 1:21,44 godz.

2. Leśkiewicz J. (Tramwajarz) — Sałyga (Tramwajarz) ponad 1/2 godz. w tyle.

3. Napierała — Kudert (Warszawa).

4. Popańczyk — Włodarczyk (Warszawa).

Bieg na 10 okrążeń toru dla juniorów wygrał Czyż (ŁKS) 7:19,,8 min przed Umińskim.

Z. S.

VICTORIA — LWOWIANKA (OPOLE) 6:1 (3:0)

CZĘSTOCHOWA 24. 10. Victoria przedstawiwszy eksperymentalnie skład złapała świetny dzień i rozprawiła się wysoko z najlepszą drużyną Opola. Najlepszą częścią drużyny był bramkostrzelny atak, lecz niemal równie doskonale wypadła gra obrony, która likwidowała z łatwością usiłowania dojścia do pola karnego przez atak gości. Ci ostatni zaprezentowali się jako drużyna grająca fair, szybka, lecz o mniejszych umiejętnościach technicznych, aniżeli Victoria.

Bramki dla miejscowych zdobyli Garus 3, Obst 2 i Kuza, dla Lwowianki — środkowy napastnik.

Sędziował dobrze Sowała.

TUR (ŁÓDŹ) — LECHIA (TOMASZ.) 4:3 (2:0)

Jedyny o mistrzostwo A-klasy mecz w Łodzi przyniósł sukces gospodarzom, którzy po zaciętej walce wygrali Lechią.

Bramki dla TUR-u zdobyli: w 29 min. Smalik, w 43 min. Kraszewski, w 47 min. znowu Kraszewski, a w 75 minucie Smulik.

Dla Lechii w 55 min. gry Jarema w 65 min. Nowak.

Wynik dnia ustalił w 82 min. Nowak, strzelonej na minutę przed końcem wyrównującej bramki dla Lechii, sędzia nie uznał.

Pomorze-Gdańsk w boksie

Pom. OZB jest w trakcie nawiązania stosunków sportowych z Gdańskim OZB. Ukoronowaniem tego będzie międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Pomorze — Wybrzeże, które odbędzie się w Sopocie. Dokładna data jest w tej chwili jeszcze nieustalona. Początkowe propozycje na 10 listopada nie odpowiadają Gdańskowi z powodu zajętego terminu. Następna data 17 listopada będzie prawdopodobnie ostatecznym terminem spotkania.

Komunikaty

KOMUNIKAT

Sekcja gier sportowych KS Zjednoczenie.

Treningi piłki siatkowej i koszykowej rozpoczynają się w środę dnia 30 bm. w sali gimnastycznej Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. Kopernika przy ul. Staszyca. Treningi będą się odbywały odtąd regularnie w środy i w soboty od godz. 18-tej do 19,30 dla drużyny żeńskiej, od 19,30 do 21-szej dla drużyny męskiej.

Bokserzy ŁKS sięgają po tytuł mistrza okręgu

Jak już podawaliśmy w ostatnim numerze, w ubiegłą sobotę pięściarska drużyna ŁKS-u stoczyła decydujące spotkanie z niezłą 8-ką Geyera.

Pierwsze spotkanie tych zespołów dało wynik remisowy 8:8 i był to jedyny stracony punkt drużyny „czerwonych koszu". Rezultat sobotniego meczu przeszedł najśmielsze oczekiwania. Wynik 12:4 mówi sam za siebie, tym bardziej, że Ełkaesiacy wystąpili bez niedysponowanego Stasiaka. Obecnie wystarczy wynik remisowy ze Zrywem by ŁKS wygodnie rozparł się w fotelu mistrzowskim. Jeżeli chodzi o przewidywania tego wyniku, to niestety trudno wierzyć choćby w minimalny sukces Zrywu tzn. remis. ŁKS dysponuje w ciężych wagach tak zwanymi pięściarzami, że sukces nad nimi trudno się pokusić. Niewadził, Żylis, Pisarski, Olejnik, Kowalski, Marcinkowski, Stasiak, gwarantują sukces nawet z najgroźniejszymi przeciwnikami, a lepszych od nich nie widać na horyzoncie łódzkim. O drugie i trzecie miejsce stoczą zapewne walkę Zryw z Geyerem Ten ostatni ma więcej straconych punktów. Zdecyduje spotkanie bezpośrednio między obu rywalami. Remis wysunie Zryw na czoło. Poziom walk jest wyrównany i trudno zdecydować komu dać pierwszeństwo.

Pozostałe drużyny: Zjednoczone, Wima, Concordia (Piotrków) ustępują trzem pierwszym o całą klasę, sukcesu z nimi mogą dopatrywać się jedynie w wypadku zdekompletowania drużyny przeciwnika, jak to miało ostatnio miejsce z Geyerem, gdy oddał Wimie v. o. 16:0.

Mistrzostwa okręgu dobiegają do końca, lecz należy przyznać, iż nie były zbytnio ciekawe, moc walkowerów, różnica klasy trzymała publiczność w napięciu jedynie w meczach „czołówki", wtedy byliśmy świadkami ciekawych pojedynków, a forma czołowych zawodników podlegała kontroli i sprawdzianowi.

Zresztą do dokładnego omówienia całości mistrzostw powrócimy po ich ukończeniu.

Zb. Skibicki.

Na osiem walk 4 nokauty

Legia (Chełmża) - KKS (Inowrocław) 8:8

Jak już podawaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, odbył się w Chełmży mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo między Legią a Kolejowym KS z Inowrocławia. Spotkanie to zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8. Stwierdzić należy, że młoda i ambitna drużyna chełmińska wykazała dużo serca w rozgrywkach mistrzowskich i wyszli z niej dwaj mistrzowie Polski młodzików — Paliński i Cebulak, którzy też byli w dotychczasowych rozgrywkach filarami drużyny.

Niedzielny mecz przyniósł kilka niespodzianek jedną z nich to przegrana faworyta Puszczykowskiego z Radtkem, przez nokaut. Inowrocławianin okazał się w dwóch starciach równorzędnym przeciwnikiem, podczas gdy Radtke w trzecim trafił czysto odbierając tym samym dwa cenne punkty kolejarzom. Nieznacznie wygrał Mrozowski z Wąsikiem. Obaj rzeciwnicy jak było do przewidzenia wierzyli w swoje ciosy nie przykładając znaczenia do techniki i taktyki.

W wadze lekkiej Paliński wygrał wyraźnie z Mrozowskim I, wykazując szczególnie przewagę techniczną.

Cebulak po wyrównanej rundzie z Zbytkiem zakończył walkę już w drugim starciu nokautując kolejarza. W wadze ciężkiej Zieliński zdobył punkty w o. z powodu niestawienia się Lutobarskiego na ringu, który po odniesionej kontuzji jest niezdolnym do walki.

Wyniki techniczne: w. musza — Szulc nokautuje w drugim starciu Nitzlera (L); w. kogucia — Puszykowski przegrywa przez nokaut w trzecim starciu z Radtkem (L) w. piórkowa — Mrozowski II zwycięża nieznacznie na punkty Wąsika, w. lekka — Mrozowski I ulega punktowo Palińskiemu (L), w. półśrednia — Zbytek przegrywa przez nokaut z Cebulakiem (L), w drugim starciu w. średnia Mochalski nokautuje w trzecim Klawińskiego (L), w. półciężka — Kawałek wygrywa zdecydowanie z Bartoszyńskim (L) na punkty, w. ciężka — Zieliński zdobywa ostatnie punkty walkowerem.

Sędziował w ringu Lewicki z Torunia, na punkty Kłossowski z Bydgoszczy.

KS Zjednoczenie bokserskim mistrzem Pomorza

Mimo, że rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Pomorza jeszcze się nie zakończyły, to już dziś jest wiadomym, że Zjednoczenie zdobyło mistrzostwo Pomorza. Dotychczasowy najgroźniejszy konkurent KKS Inowrocław po przegranym meczu na swoim terenie i wyniku remisowym z chełmżyńską Legią nie jest w stanie zagrozić bokserom bydgoskim. Aczkolwiek pozostał jeszcze jeden mecz do rozegrania ze Zjednoczeniem, ale wynik nie zmieni sytuacji.

Miłą niespodziankę w rozgrywkach sprawiła chełmżyńska Legia, której zawodnicy wykazali duże postępy

· Kolejowy KS nawet w wypadku przegrania meczu, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Bydgoszczy, zatrzyma tytuł wicemistrza Pomorza przed Legią. Pozostałe kluby, odbiegają coprawda punktami od pierwszych trzech, ale w walce wykazały dużo ambicji i widać było, że z meczu na mecz następuje poprawa techniczna. Śmiało można dziś powiedzieć, że sport pięściarski stoi na wysokim poziomie, co jest niewątpliwie zasługą tak zawodników; jak i poszczególnych działaczy w tej gałęzi sportu. Zaobserwowano również bardzo wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Każda impreza pięściarska odbywała się przy szczelnie wypełnionych salach czy boiskach. Szkoda tylko, że na Pomorzu brak jest sal o większych rozmiarach.

Pocieszamy się, że trudności te zostaną należycie rozpatrzone przez miarodajne czynniki. Bydgoszcz jako miasto wojewódzkie i najbardziej ruchliwy ośrodek sportowy, powinna dysponować większą salą, której brak uniemożliwia w dotkliwy sposób organizowanie poważniejszych spotkań, z których młodzież najwięcej się uczy i nabiera doświadczenia.

Sprawa ta jest bardzo poważnym problemem i ciśnie się mimowoli na myśl.

Powracając do ostatnich meczów mistrzowskich, stwierdzamy zupełnie obiektywnie, że mistrzostwo Pomorza przypadło drużynie najlepszej i wyrównanej, która nie przyniesie wstydu w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Tabelka, którą poniżej zamieszczamy wykazuje stan po ostatnich rozgrywkach. Pozostają jeszcze niedzielne mecze, tak, że ostateczny koniec nastąpi w nadchodzącą niedzielę.

	gier	stos. pkt.	stos. walk
1. Zjednocz.	7	12:2	81:29
2. KKS	7	9:5	75:37
3. Legia	7	7:7	60:52
4. RKS Tur	7	4:10	39:73
5. Gryf	8	4:12	31:95

Wytrawny sportowiec na temat boksu

Boks jest jedną z najpopularniejszych gałęzi sportu. Jeżeli dotychczas asy nasze nie osiągnęły poważniejszych sukcesów na arenie międzynarodowej, to wina tego leży przede wszystkim w braku inteligencji u zawodników. Wszystkim wiadomo, że uderzenie twardym narzędziem jest bardziej skuteczne, niż cios miękką rękawicą bokserską. Inteligentny zawodnik powinien dyskretnie włożyć do rękawic małą podkowę końską, a wówczas przeciwnik jego momentalnie odczuje piorunującą siłę ciosu. Parę „bomb" powoduje, iż przeciwnik jego jest „groggy", to znaczy chodzi po ringu zamroczony, jak po wypiciu kilku szklanek grogu.

Niezmiernie ważnym dla boksera jest akcja żniwna. Wszystkich amatorów pięściarstwa należałoby wysyłać rok rocznie na żniwa i zapędzić do pracy z sierpem. Regularne zamaszyste ruchy rąk wyrabiają u bokserów cios t. zw „sierpowy". Niestety sportowcy są lenie i dlatego widzimy podczas zawodów tak mało „sierpowych".

Nie mniejszą rolę odgrywa u zawodników o klasie światowej taniec sfing. Daje się on dostosować do ringu, czego dowodem są okrzyki młodzieży „sfingiem go sfingiem".

Nasz rodzimy kujawiak ma też sporo zwolenników. Gdy publiczności sprzykrzy się mecz bokserski, wykrzykuje chóralnie: „Kujawiaka, kujawiaka". Nie wiem dlaczego, ale dotychczas nie zauważyłem nigdy, by bokserzy przychylili się do życzeń publiczności. Jest to jeszcze jeden wskaźnik braku inteligencji...

Boks poza tym łączy się ściśle z pływaniem. Miękkie, powolne ruchy zawodników wywołują zachwyt u publiczności która z entuzjazmem wrzeszczy: „pływa, pływa".

I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz dla przyszłych mistrzów — unikanie walki. Fujara taki zawodnik, który inkasuje „sierpowe" wzgl. „krótkie" ale proste. Zawodnik powinien unikać walki w myśl zasady, że „lepszy żyjący tchórz, niż umarły bohater" i w takim wypadku nawet sędziowie stają po jego stronie i mówią, że miał świetne „uniki".

Niebardzo rozumiem dlaczego pozwalają sędziom piłkarskim sędziować w meczu bokserskim. Podczas meczu piłki nożnej sportowiec może odpocząć na murawie, a na ringu, jak tylko jeden z bokserów położy się na deskach, sędzia zaczyna liczyć do dziesięciu i mówi „out", co krzywdzi jego przeciwnika, który w czasie wyliczania stoi w narożniku i szykuje się do „kornela". W takim wypadku publiczność darząca sędziego sympatią, milczy, w przeciwnym razie ryczy „kalosz" t. zn. że nie powinien on dalej sędziować gdyż po meczu grozi mu już nie boks, a walka wolno-amerykańska z fanatykami boksu, którzy co prawda nie zawsze pozbawiają sędziego życia, ale zawsze zatrudniają karetkę pogotowia i dyżurnego lekarza w Szpitalu Miejskim.

Te skromne spostrzeżenia z wytrawnego znawcy boksu winien wziąć opd uwagę Polski Związek Bokserski w Poznaniu i wydać nowe przepisy, a wówczas Olimpiada w 1948 r. w Londynie przyniesie naszym pięściarzom pierwsze miejsce na świecie.

Z Częstochowy

Beniaminek A-klasy, Czarni — Radomsko, są drużyną przy Związku Walki Młodych posiadającą doskonałe kierownictwo; zarząd tego klubu składa się z ludzi ideowych, oddanych sportowi, czemu należy przypisać postępy sportowe i wychowawcze Czarnych.

*

Błękitni i Zorza walczą z trudnościami finansowymi wywołanymi ogromną drożyzną; Zorza musiała nawet wycofać się z rozgrywek klasy B, nie posiada bowiem funduszów na zakup butów, sprzętu i ubioru.

*

Obrońca Florczyk zamierza zmienić barwy Victorii na barwy CK-su.

*

Walne Zebranie Miejskiej Rady Sportowej zaatakowało częstochowskie władze sportowe w związku z dopuszczeniem do wyszynku alkoholu w bufecie przy boisku miejskim i hodowli kóz przez obecnego dozorcę tego boiska, który wskutek tego zaniedbał swych obowiązków.

*

Rewanżowe spotkanie w tenisie stołecznym pomiędzy WMKS Partyzant (Drużyna Częstochowa), a Drukarnią Państwową Nr 1 przyniosło ponowne zwycięstwo milicjantom, którzy pokonali drukarzy 6:3.

VICTORIA — STRADOM 2:2 (2:1)

CZĘSTOCHOWA. Niespodziewany, lecz ilustrujący przebieg gry i siłę drużyn wynik. Bramki dla Victorii strzelili Obst i Malicki z karnego, dla Stradomia obie Lach II.

Sędziował niepewnie Łuszcz.

KOLEJOWY — CZARNI 3:1 (1:0)

CZĘSTOCHOWA. Kolejarze, stosując szybki, przyziemny system gry, odnieśli zasłużone zwycięstwo. Bramki dla nich zdobyli: Deska 2 oraz Zalas; dla Czarnych — Nicpan z podania Szczygłowskiego. Sędziował doskonale Helman.

CKS — WKS 4:2 (2:1)

CZĘSTOCHOWA. CKS, goszcząc w Wieluniu, wygrał swój pierwszy mecz mistrzowski. W drużynie jego zadebiutował nowy, świetny nabytek — Koba. Bramkami podzielili się: Heine 2, Koba i Bojanek dla CKS-u oraz Kostrzewski i Kamiński z karnego dla wielunian. Sędziował Wideryński.

Po meczach tych tabela ukształtowała się następująco:

1. Kolejowy	3 gry	4 pkt	7:5 br.
2. Czarni	3 „	4 „	6:5 „
3. CKS	1 „	2 „	4:2 „
4. Stradom	2 „	2 „	4:4 „
5. Victoria	1 „	1 „	2:2 „
6. WKS Wieluń	3 „	1 „	6:9 „
7. Skra	1 „	0 „	0:2 „

W klasie B rozegrany został tylko jeden mecz: Częstochówka—Papiernia 4:4 (2:2). Zorza i Błękitni nie stawili się na wyznaczone spotkania, oddając punkty walkowerami dla Częstochowianki i Legionu.

RKS Tur organizuje mistrzostwa hokejowe

ŁÓDŹ. Odbyło się tu walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie. Prezesem obrano Zygmunta Langego, wiceprezesem — Mieczysława Walczaka, II wiceprezesem i przewodniczącym spraw sędziowskich — Bolesława Brzezińskiego, skarbnikiem — Niebrzydowskiego, sekretarzem — Napieralskiego. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Zatke, Skibicki i Janik. Walne zebranie zdecydowało zorganizować hokejowe mistrzostwa Polski w Łodzi w styczniu 1947 r. Organizacją imprezy zajmuje się RKS „TUR".

Czy tylko sport?

W dzisiejszej dobie przewartościowywania wszelkich wartości — jesteśmy także w dziedzinie wychowania fizycznego — świadkami dziwnej przemiany pojęć i uproszczeń.

Czy uważacie bowiem, że w latach powojennych zanikło słowo i pojęcie: *Gimnastyka* — a na placu pozostał jedynie triumfujący bezapelacyjnie — sport. Sport jako panaceum, lekarstwo na wszystko, jako jedyny dział ćwiczeń fizycznych, jako jedyny sposób wychowania doskonałego człowieka, dzielnego obywatela, jako jedyny środek do odbudowy pokolenia, poprostu w skróceniu — piłka nożna (bo tu propaganda działa najszerzej i najłatwiej) — ma odrodzić naród.

I dziwna rzecz, gdy Czesi czy Skandynawowie, Finowie czy Francuzi gimnastykę pojętą w szlachetnym rozumieniu helleńskiej kalokagatti jako system harmonijnego wyćwiczenia młodzieży biorą dalej za swój cel, hasło i metodę wychowania — to u nas albo zapomniało się o tym, albo wstydliwie przemilcza się — wysuwając jedynie jako pars pro toto jednostronny sport — jakby np. mistrzostwo w ping-pongu, albo w wyścigu kolarskim miało zapewnić społeczeństwu skończenie pod względem fizycznym wyrobionych ludzi i przyszłość całego zdrowego pokolenia.

Zapomina się o tym, że sport to tylko jeden z wycinków tego olbrzymiego koła — jakim jest pojęta właściwie gimnastyka w rozległej dziedzinie wychowania fizycznego. Zapomina się lub niedocenia tego, że aby ktoś mógł z pożytkiem i celowo uprawiać jakiś sport, musi naprzód bezwarunkowo *zaprawić cały swój organizm równomiernie*. Czymże bowiem jest jakiś dany sport? Jest to szereg indywidualnych i po jednej linii idących wysiłków, zmierzających do osiągnięcia jak najlepszych wyników. Jego ideałem jest rekord— wyczyn. Ten wyczyn bywa nieraz piękny czy w rozgrywce tenisowej, czy np. w „assauts" szermierczym, czy w skoku narciarskim. Bezsprzecznie: ale tu *nie wchodzi niestety w grę masa i możność jej wyrobienia*, tu idzie o celowy trening nielicznych jednostek, zwłaszcza posiadających od natury pewną jakby przyrodzone już właściwości i uzdolnienie, czy dyspozycję. Bo przecież biorąc ogólnie sport to także wachlarz różnych niewspółmiernych funkcji i działań ot — dajmy na to strzelania do gołębi, do spinaczek wysokogórskich, czy wyścigów automobilowych.

Patrzymy nieraz na popisy, parady i przemarsze sportowców. I oto co widzimy często (poza piękną grą i wynikami mistrzostw) u przeciętnych adeptów? Przerost dolnych kończyn lub pewnej tylko grupy mięśni albo odwrotnie, zapadłe klatki piersiowe i garbate barki przy zwiotczałych ramionach, pokraczne postawy nie mówiąc już o zastraszającej groźbie wady serca u młodzieży, która się niebacznie pcha przedwcześnie do nieodpowiednich biegów i t. p. rozgrywek.

Tą młodzież należałoby naprzód nauczyć chodzić, zdyscyplinować w zwartej gromadzie, wyrobić w niej należytą podstawę, gibkość, rzeźkość, wzmocnić jej ciało i mięśnie i doprowadzić do pewnego zdrowego wzmożenia i estetycznego wyglądu. Trzeba ją ćwiczyć stopniowo możliwie wszechstronnie, rozumnie — z uwzględnieniem wymogów fizjologii i higieny stosowane ćwiczenia gimnastyczne, a potem dopiero starszych zachęcić do sportów, jakie komu przypadną do smaku i odpowiedzą jego inklinacji (kontrola lekarska!!). Gimnastyka, że nie sięgnie już stereotypowo do klasycznej Hellady czy do etymologii jej pojęcia ma już swoją przeszłość, stuletnia historia i na naukowych odstawach oparte metody i w tem swoim ujęciu znalazła szerokie zastosowanie we Francji, Niemczech, w krajach Skandynawskich, w Czechosłowacji, Jugosławii, w Polsce — ostatnio w Rosji. (W programie t. zw. fiskultury). Rezultaty jej są znane zwłaszcza z ostatnich zlotów, Olimpiad itd.

Wszędzie wzięła ona sobie za cel, aby *działać w szerz i wgląb całego społeczeństwa*, aby objąć najszersze sfery zwłaszcza młodzieży i dźwignąć fizycznie cały naród. Dopiero w tym odłożu przeciętnego ale masowego wyrobienia na tej odbudowie mogą i winni się krzewić poszczególne sporty a z nich wyrastać jak kwiaty szampiony tj. zwycięskie, jakby przez naturę predystynowane a przez twardy trening przygotowane nieliczne jednostki. Przyczem, aby nie było nieporozumienia zaznaczam, że mówiąc o gimnastyce, mam oczywiście na myśli także cały jej tak piękny i bujny dział ćwiczeń lekkoatletycznych, boć wiadomo, że właściwie klasyczna lekkoatletyka stała się poniekąd macierzą gimnastyki.

Takie ujęcie i postawienie sprawy — jak wyłuszczyłem — czyni *gimnastykę nieodzowną i wprost konieczną*, ze względu na jej społeczne i wychowawcze znaczenie. Jakżeż więc można twierdzić, że sport i jedynie tylko sport wychowa zdrowy naród.

Jeśli bowiem niejeden sport sam przez się piękny i użyteczny jak np. narciarstwo może być słusznie zalecany — to przecież trzeba stwierdzić, że jest on działem wychowania fizycznego — selekcyjnym. Uprawiają go z natury rzeczy nieliczne jednostki — a tylko moment walki i rozgrywek czyni go atrakcyjnym dla publiczności a lukratywnym dla klubów i graczy; propaganda winduje go często na piedestał chluby narodu, a trąby reklamy podnoszą go na niebywałe wyżyny — jakby świętość narodową. Klub Pipidówki pobił Klub Grajdołka — grzmią dzienniki jakby o wiekim wyczynie heroicznym. Tu decyduje moment widowiskowy — ale czy wobec tego można wmawiać w kogoś, *że to jest właściwa zaprawa fizyczna całej młodzieży, hodowla całego przyszłego pokolenia?*

Tłum widzów — to nie tłum ćwiczących — a brutalna nieraz walka nie uszlachetnia. I dziwne! W epoce demokracji mówi się o hegemonii sportu, o jego rozszerzeniu, o wsiach, a przecież czy tenis, czy kajak, jazda konna, motocykl, czy auto — to właściwie sporty elitarne dawniej powiedzianoby pańskie. Sporty drogie, przybory kosztowne nie na kieszeń szarego człowieka. Pozostaje właściwie jedna piłka jako tani sport, dziś bardzo popularny, ale bez masowo-wychowawczego znaczenia.

Tak więc zgodzimy się chyba wszyscy na to, że każdy sport sam w sobie — to jednostronne wyrobienie, któremu należałoby przeciwdziałać albo je uzupełniać zwłaszcza ze względu na nasz klimat dopuszczający pewne sporty tylko w pewnych krótkotrwałych okresach lata czy zimy. Wtedy to pora na takie uzupełnienia przez rozsądną zaprawę gimnastyczną.

Naturalnie możnaby wiele rzec i wiele też już pisano o grzechach sportu: jak o nadmiernej i chełpliwej rekordomanii, jak o smutnym zawodostwie kaperowaniu przez kluby lepszych asów w sposób nie bardzo fair, czy choćby w przedwczesnym wciąganiu młodzieży do niezdrowych i nieodpowiadających jej wysiłków. Te uwagi nie są też żadną miarą filipika przeciw sportowi, którego *poważne walory doceniamy należycie, bo przed laty sami kruszyliśmy kopię o jego rozpowszechnienie*. Nam chodziło jedynie o to, aby nałożyć tłumik na fanfary głoszące z emfazą i zbyt hałaśliwie, że jedyny środek wychowania fizycznego społeczeństwa i zbudowanie zdrowych pokoleń to sport.

Otóż nie! Sport to ćwiczenie selekcyjne, to wyładowanie energii miłe, przyjemne, ambitne, czasem mało użyteczne — to tylko rozbudowa czy nadbudowa tego, co daje i dawać powinna ogólnie przyjęta, masowa i umiejętnie stosowana gimnastyka (wraz z lekkoatletyką) *zwłaszcza w wieku rozwojowym jednostki*. Z naszej półwiekowej obserwacji pamiętamy dobrze zawodników, którzy bili asów warszawskich na regatach wioślarskich dlatego, że przeszli długotrwałą zaprawę gimnastyczną, gdy tamci byli jedynie wioślarzami — sportowcami. Pamiętamy wybornie taterników, którzy dzięki gimnastyce zdobywali z łatwością najtrudniejsze szczyty tatrzańskie. Mistrzostwa Polski zyskiwali i dotąd zyskują przeważnie wychowankowie szkół gimnastycznych.

Więc nie lekceważmy słowa — gimnastyka — towarzystwom, które ją pielęgnowały, przywróćmy ponownie miejsce w systemie wychowania fizycznego polskiego społeczeństwa.

Kubalski Edward.

„Filmowcy" Łodzi czują się dobrze w wodzie

KS „Filmowiec" - San (Poznan) 66:45

Rozegrany na basenie YMCA mecz pływacki pomiędzy pływakami poznańskiego Sanu, a Filmowcem i AZS przyniósł w konkurencjach męskich sukces łódzkiemu Filmowcowi w stosunku 66:45. Panie z Sanu okazały się lepsze od pływaczek AZS-u i wygrały 34:11.

Wyniki techniczne panów:

100 m stylem dowolnym:

1. Cieślak (F) 1:10,8, 2. Malecki (S) 1:13,6, 3. Ratajczak (S) 1:15,6, 4. Eelich (F) 1:15,8.

100 m stylem klasycznym:

1. Dec (F) 1:28,4, 2. Ewicz (S) 1:35,0, 3. Krawczyk (F) 1:35,2, 4. Małecki (S) 1:35,6.

100 m stylem grzbietowym:

1. Chojnacki (F) 1:25,4, 2. Górczewski (S) 1:34,5, 3. Łuczak (S) 1,35.

Skoki z trampoliny:

Witkowski (F) 66,92 pkt. , Krakowski (S) 45,12 pkt.

200 m stylem klasycznym:

1. Dec (F) 3:15,8, 2. Kniazio (F) 3:16,0, 3. Ewicz (S) 2:26,8, 4. Kropiński (S) 3:29,6.

200 m stylem dowolnym:

Cieślak (F) 2:47,3, 2. Chojnacki (F) 2:48,0, 3. Małecki (S) 2:51,3, 4. Ratajczak (S) 2:55,0.

Sztafeta 3×100 m stylem zmien.

Film: Chojnacki, Kniazio, Cieślak 4:15,2. San: Górczewski, Ewin, Małecki 4:42,3.

Wyniki techniczne pań:

100 m styl. klasycznym:

1. Miklasówna (S) 1:42,2, 2. Szulcówna (S) 1:48.

50 m stylem grzbietowym:

1. Szulcówna (S) 46,9, 2. Malicka (S) 50,2.

Sztafeta 3×50 st. zmiennym:

San: Szulcówna, Miklasówna, Górczewska 2:19,4, AZS: Sawicka, Szczepaniakówna, Dunikowska 2:30,1.

Z. S.

Antkiewicz w dobrej formie

Milicyjny KS prowadzi w okręgu gdańskim

Na 27 bm. wyznaczone zostało spotkanie o mistrzostwo drużynowe klasy A pomiędzy Milic. KS Gdynia a KKS Grom Gdynia. Spotkanie to niestety w ramach mistrzowskich nie odbyło się gdyż Grom nie wystawił odpowiednią liość zawodników i sędzia ogłosił walkower dla Mic. KS Gdynia. Odbyło się tylko 6 walk o charakterze towarzyskim. W wadze muszej Mikołajczewski (M) uległ Milkemu (G) przez k. o. po zaciętej walce w trzeciej rundzie. W wadze koguciej Antkiewicz II (M) wygrał z Miturą (G) na punkty. Umiński (M) w wadze piórkowej pokonał na punkty Ruszkowskiego (G). W spotkaniu w wadze lekkiej Zadurski (G) poddaje się w pierwszej rundzie Antkiewiczowi I (M). Zaznaczyć tu należy, że Antkiewicz I wyznaczony został przez Pol. Zw. Boks. do reprezentacji Polski udającej się do Szwecji. W wadze półśredniej Iwański (M) wygrywa z Wanrzeckim (G), który w pierwszej rundzie poddał się. W wadze średniej Szymankiewicz (M) zmusza w pierwszej rundzie Wilmana (G) do poddania się. Walk w wadze półciężkiej i ciężkiej nie było. Mistrzoswkie spotkanie KKS Bałtyk z KS Gedania przyniosło walkower dla Bałtyku, gdyż Gedania nie wystawiła pełnego skadu. W spotkaniu towarzyskim Bałtyk wygrał w stosunku 13:3. Walki poszczególne nieciekawe, niezasługują na wzmiankę. Drużyna Bałtyku prezentuje się bardzo dobrze posiadając zawodników dobrych i wytrwałych jak Dołecki, Drążkowski iSachs. W klasie B odbyło się w Nowym Porcie ciekawe i na dobrym poziomie stojące spotkanie pomiędzy WKS Flota i KS Gryf Wejherowo. Zwycięstwo odniosła Flota w stosunku 12:4. W wadze muszej zwyciężył walkowerem Müller (G) z powodu nadwagi Ciesielskiego (F), który w spotkaniu towarzyskim zwyciężył na punkty. W wadze koguciej Ruszkowski (C) przegrał z Iwańskim (F) nieznacznie na punkty po bardzo ładnej i wyrównanej walce. Waga piórkowa przyniosła zwycięstwo Mleczce (F), który w pierwszej rundzie pokonał przez k. o. Ziółkowskiego (G). Rewelacją w boksie Wybrzeża jest zawodnik wagi lekkiej (Floty) Buzowski. W spotkaniu z Kowalskim (G) po bardzo ładnej walce zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie. W wadze półśredniej Onufrzak (F) pokonał w drugiej rundzie Bieleckiego (G) przez k. o. W wadze średniej Bork G) wygrał na punkty z Cichockim (F). Kowalewski (F) w wadze półciężkiej pokonał przez k. o. w pierwszej rundzie Kujawę (G). W wadze ciężkiej Lück (F) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Chistowskim (G).

Na ucho...

Po powrocie znanego z przedwojny boksera Łukowskiego wszyscy sportowcy Pomorza liczyli, że pozycja w wadze ciężkiej będzie doskonale obsadzona. Tak było w teorii, inaczej natomiast przedstawia się sprawa w praktyce. Co prawda „olbrzym" bydgoski wystąpił dwa razy na ringu w meczu z toruńskim Gryfem (przegrał na punkty ze Zmorzyńskim) oraz pokonał przez nokaut Lutobarskiego na meczu Legia — Zjednoczenie w Bydgoszczy).

Na tym skończyło się jednak. Pan Łukowski nie zdradza w ogóle zamiaru brania czynnego udziału w sporcie. Podczas ostatniego meczu bokserskiego z Gryfem. Łukowski, który był wyznaczony na mecz nie stawił się, ale z przyjemnością oglądał, jak jego młodziutki kolega Chyła mimo braku doświadczenia, kontynuował nierówną walkę.

Czy nie jest to bardziej fair, jak stać przy drzwiach wejściowych i bać się aby publicznaość nie wygwizdała?

Tym razem brawo, Ala!

*

Najbardziej pechowym członkiem ekspedcji był Baran, który zachorował na czyraki. Czyraki jak wiemy, mają to nie przyjemne przyzwyczajenie, że wyrastają tam, gdzie najbardzie przeszkadzają, np. na„, karku lub... Baranowi wyrosły na udzie i..

W kilku słowach...

Jerzy Bułanów trenerem. Popularny przed wojną obrońca Polonii warszawskiej Jerzy Bułanow, został jak donosi prasa włoska, trenerem zawodowego klubu włoskiego „Anconita", do którego też wstąpił przedwojenny piłkarz śląski Cebula.

Bułanow miał odmówić wyjazdu z II-gim Korpusem do Anglii.

*

Francja — Anglia 8:4 w tenisie

Dwudniowy mecz tenisowy między Francją i Anglią rozegrany w Londynie na kortach krytych Queens Clubu zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 8:4.

*

W tych dniach nadeszła do Śl. OZPPN oferta od wicemistrzowskiej drużyny okręgu Steyr w Austrii, „Vorwaerts" na rozegranie meczu piłkarskiego na Śląsku.

Śl. OZPN nie może chwilowo znaleźć wolnego terminu na rozegranie tego spotkania i zamierza ofertę tę odstąpić innym klubom lub okręgom.

KOMUNIKAT

Kierownictwo sekcji gier WMKS-u zawiadamia swych członków oraz chcących się zapisać do tejże sekcji, że w sali KWMO odbywają się treningi siatkówki i koszykówki i tak:

w poniedziałki godz. 18—20 drużyny męskie,

w środy godz. 18—20 drużyny żeńskie,

w czwartki godz. 18—20 drużyny męskie,

w soboty godz. 17—19 drużyny żeńskie,

w niedziele godz. 10—12 drużyny męskie.

Przypomina się o złożeniu fotografii (2 wyk.) do legitymacji klubowej WMKS-u. Obecność na treningach obowiązkowa.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" w Bydgoszczy. — Administr. Redakcja Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 29, III ptr. — Tel. Redakcji i Adm. 31-16 tel. nocny 35-33
Redaktor naczelny **Andrzej Kłyszyński.** — Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godziny 10-tej do 14-tej

Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska nr 1

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 40,— złotych, kwartalnie — 120,— „, rocznie — 480,— „
Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. Wpłacać należy wyłącznie na adres Administracji — Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 29-3 — Kurier Sportowy

Ceny ogłoszeń: Za milimetr za tekstem na szerokość jedne szpalty 20 z
Komunikaty za milimetr na szerokość jednej szpalty 20 z
Za milimetr w tekście na szerokość jednej szpalty 50% droże